



Tydzień w Koluszkach

Pismo samorządu i mieszkańców

25.08.2017 r.

Tydzień w Koluszkach nr 34

7

Wł. St. Reymont w Koluszkach – w 150. rocznicę urodzin pisarza

XIX-wieczne Koluszki bezwzględnie należy wiązać z koleją, z jej rozrostem, przybierającym znaczeniem. Toteż nie może zaskakiwać okoliczność, że Wł. Reymont, wówczas jeszcze St. Rejment, będąc kolejarzem niemal 5 lat i pracując w pobliżu dynamicznie rozrastających się Koluszek, musiał zauważyć tę miejscowość i odnieść się do niej w swojej twórczości. Wszak w okresie sprzed *Ziemi obiecanej* (1898) jednym z głównych tematów jego zainteresowań była właśnie kolej (nowele czy opowiadania *Pracy!*, *Tomek Baran* czy *Przy robocie*, oraz powieści *Komediantka* i poniekąd *Fermenty*). Także później pisarz podejmuje tematy z życia kolei.

St. Rejment-kolejarz miał znajomych kolejarzy, spośród których szczególnie jeden był zaprzyjaźniony z rodziną Rejmentów – Stanisław Tabaczyński ze Skierniewic, który w swojej pracy na kolei dość często zmieniał postawy służbowe. W każdym razie w roku 1892 ten urzędnik kolejowy został służbowo przeniesiony do Koluszek. St. Rejment piastował wówczas funkcję praktykanta nadzorcy drogowego w Krosnowie (Lipcach). Ich znajomość służbowa szybko przeszła w zażyłość, a jej fundamentem stało się zamiło-

wanie do literatury. Tak więc przyszły pisarz odwiedzał swojego druga w Koluszkach.

Pewnego razu, a było to – zdaje się – wczesną jesienią 1893 r., Stasiak – tak go wołano na kolei – zajrzał do mieszkania St. Tabaczyńskiego, w którym właśnie znajdowało się około 20 kolejarzy otulonych kłębami dymu tytoniowego i uczestniczyło w karcianym hazardzie. Ta sytuacja zrobiła na



Koluszki Bahnhof (Westseite.)

Dworzec w Koluszkach 1915 r.
(fot. Historia Koluszek)

nim tego rodzaju wrażenie, że stała się natchnieniem do napisania surowej krytyki o bezmyślnym spędzaniu czasu przez bractwo kolejarstwa, pracującą na stacji w Koluszkach. Artykuł ukazał się w listopadzie owego roku w warszawskim „Głosie”, czyli w czasie gdy pisarz już

porzucił pracę na kolei. Tym niemniej artykuł wzbudził głośne protesty kolejarzy w redakcji i sprawa o ich zniesławienie bez mała otarła się o sąd. Autor bowiem traktuje to środowisko w dość niewybredny sposób: „Spotykam ...zza bufetu [dworcowego] znajomego Stasia [Tabaczyńskiego]. Puszczam się w pogawędkę. [...] Opowiada mi, że się wczoraj splukał jak pies...; stawiał rubla w oczko i...; dzisiaj musi się odbić. – Często grywacie? [– Pytam.] Prawie każdy dzień..., cóż robić – nudy... Wszyscy grają... Faktem

jest autentycznym, że *inteligencja* stacji Koluszki ... nic nie widzi, nic nie robi, nic nie myśli. Karty pochłonęły ich w zupełności” (*Korespondencja. Koluszki*).

Poza tym artykuł zdawkowo opisuje starą stację dworcową, tę jeszcze sprzed 1896 r.: „Koluszki.

Prześliczna stacya! [...] Zaczny budynek, ‘silnie piękny’, przypomina szaleciki..., to znów oborę..., jakąś wozownię, szopę na cegłę surowkę...” (tamże)

Artykuł Wł. Reymonta miał jeszcze i tę konsekwencję, że po tej przykłej krytyce bractwa kolejarstwa „zamiast zabawiać się kartami, postanowiła założyć orkiestrę i kółko śpiewacze, by ciała i dusze tych, którzy w tej orkiestrze pod batutą Bucholca [znajdują się], pięknie i pożytecznie zabawiały się. Ta orkiestra była właśnie dziełem [Wł.] Reymonta” (St. Tabaczyński, *Wł. Reymont. Mały kolejarz i aktor – wielki i sławny pisarz*).

Ślady Wł. Reymonta w Koluszkach znajdują pewne echo w *Komediantce*, której akcja toczy się na ruchliwym dworcu kolejowym w abstrakcyjnym Bukowcu. Czy tenże Bukowiec jest stacją w Skierniewicach czy w Koluszkach? – Zapewne w obu, lecz pisarz wykorzystał je w swej powieści jedynie do stworzenia klimatu dworcowego, a kolejarzy do typów zawodowych, by dać ogólny obraz carskiej kolei w Polsce mazowieckiej: „Pociąg przyszedł. Publiczność ta ‘biletowa’ powisała, a ta druga, jadąca na ‘gapę’, wsuwa się po cichu do wagonów, bo już wiadomo, że droga ‘czysta’ i żaden paskudny ‘machemus’ (kontroler biletów) nie jedzie” (*Korespondencja...*)

Wojciech M. Wochna